

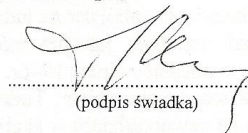
PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Rzeszów, dnia 13 czerwca 2003 r. o godz. 8⁵⁵

Mirosław Puzanowski – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie
z udziałem protokolanta – Eweliny Maksymowicz
oraz ----- dopuszczonym do udziału w czynności na podstawie art. 316 i 317 kpk
- **na podstawie art. 177 § 1 kpk i art. 143 § 1 pkt. 2 kpk przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.**

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie: książki inwalidy wojennego wojskowego nr wyd. przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Rzeszowie
Nr ewidencyjny:

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 kk) co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 kpk):


(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach z art. 182, 183 i 185 kpk.

Świadka – pokrzywdzonego pouczone ponadto o przysługujących mu uprawnieniach wynikających z treści art. 53, 54, 156 § 1 i 5, 157 § 3, 316, 317 kpk oraz o obowiązkach i konsekwencjach określonych w art. 138, 139, 150 § 2, 177 § 1, 179, 184, 191 § 3 i 192 kpk i o treści art. kpk.

Świadka i osoby uczestniczące w przesłuchaniu uprzedzono o jednorazowym utrwaleniu czynności za pomocą urządzenia rejestrującego obraz – dźwięk
..... (art. 147 kpk).

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko: **Marcin S.**

Nazwisko panieńskie (dla mężatek): -----

Imiona rodziców:

Data i miejsce urodzenia:

Miejsce zamieszkania:

Zajęcie: **emeryt**

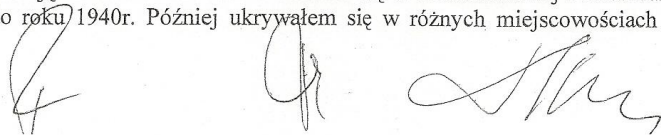
Wykształcenie: **niepełne wyższe**

Karalność za fałszywe zeznania: **nie karany**

Stosunek do stron: **obcy**

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań z art. 233 § 1 kk, oraz pouczone o uprawnieniach przysługujących pokrzywdzonemu, po czym świadek zeznaje:

Jestem bardzo ciężko chory. Jestem po porażeniu mózgowym i mam problemy z pamięcią. Pewnych rzeczy już nie pamiętam. Z trudem się poruszam i w najbliższym czasie mam mieć operację na zastawki serca. Urodziłem się w Bezmiechowej i mieszkalem tam do okupacji tj. do roku 1940r. Później ukrywałem się w różnych miejscowościach i w końcu



trafiłem do obozu Baudienst Junaki w Krakowie Płaszowie, Prokocimiu i Bieżanowie. Po wyzwoleniu naszego kraju zostałem wcielony do Ludowego Wojska Polskiego. Kiedy dokładnie zostałem wcielony tego nie pamiętam. Nie pamiętam również do jakiej jednostki mnie powołano. Na pewno byłem w KBW. Między innymi w Lublinie, Krakowie i Rzeszowie. Byliśmy ciągle przerzucani z miejsca na miejsce. W roku 1946r. chyba na początku zostałem skierowany rozkazem na szkolenie w Rzeszowie. Szkolenie to trwało prawie do roku. Po ukończeniu tego przeszkolenia dostałem jakiś stopień podoficerski, ale nie pamiętam jaki. Po tym przeszkoleniu zostałem skierowany do jednostki wojskowej w Łańcucie. O ile pamiętam była to jednostka łączności. Służyłem tam aż do zwolnienia ze względu na stan zdrowia. Komisja Lekarska orzekła o zwolnieniu mnie do cywila. Było to chyba w roku 1953. W jakim byłem stopniu wojskowym tego nie pamiętam. Wydaje mi się, że do zabójstwa gen. Świerczewskiego byłem w jednostce wojskowej w Bieszczadach konkretnie chyba w Sanoku. Operowaliśmy jednak na większym obszarze m.in. w Lesku w Bieszczadach. Sypialiśmy po prostu pod namiotami. W naszej jednostce były wydzielone oddziały operacyjne które na rozkaz wyjeżdżały w teren. Czy brałem udział w takich operacjach tego nie pamiętam. Nie pamiętam bym toczył jakąkolwiek walkę z oddziałami ukraińskimi.

Nigdy nie było tak by wojsko polskie zabijało cywilną ludność ukraińską. Jeżeli już to brało udział w walkach ze zbrojnymi oddziałami ukraińskimi. Nigdy nawet nie słyszałem by wojsko polskie dokonywało zabójstw na ludności cywilnej ukraińskiej.

Z Bieszczad wróciłem jak już mówiłem na szkolenie na początku 1946r. Gdzie konkretnie byłem w miesiącu lipcu 1946r. tego nie pamiętam, na pewno jednak nie byłem wtedy w Bieszczadach. Miejscowości Terka nie znam. Nie wiem gdzie leży, nigdy tam nie byłem. Nie brałem na pewno udziału w akcji zbrojnej wojska polskiego we wsi Terka. O takiej akcji nawet nie słyszałem. Nie słyszałem nigdy by w Terce Wojsko Polskie zamordowało jakichś Ukraińców. Jestem przekonany, że tak nie było. Znam natomiast wiele przypadków mordowania cywilnej ludności polskiej przez Ukraińców. W wielu wsiach widziałem powieszonych Polaków na drzewach i słupach. Znam przypadki mordowania całych rodzin polskich przez Ukraińców. Na ten temat mogę złożyć w przyszłości szczegółowe zeznania.

Chcę jeszcze dodać, że w tej chwili nie żyje nikt z moich kolegów którzy brali udział w akcji Wisła. Ja przynajmniej takich osób nie znam.

To wszystko co mam do zeznania w tej sprawie.

Na tym protokół zakończono i po odczytaniu przedłożono do podpisania.

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu (art. 151 kpk): nie było
Oświadczenia, wnioski, żądania i zarzuty świadka oraz osób biorących udział w czynności (art. 148 § 2, 150 § 2 kpk): nie było.

Protokół niniejszy odczytano.

Przesłuchanie zakończono dnia 13 czerwca 2003 r. o godz. 9²⁵

(podpis przesłuchującego)

(podpis protokolanta)

(podpis świadka)

Prokuratura Rejonowa

88-220 Zduńska Wola

Sygn. akt Ks 112/01

1291

132

PROTOKÓŁ PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Zduńska Wola, dnia 21-07-2003r. o godz. 10²⁰

Barbara Kochanowska - Szewczyk - prokurator

(imię i nazwisko, stanowisko)

Prokuratury Okręgowej w Łodzi

z udziałem protokolanta Mirosławy Hajduk

oraz *)

(wymienić osoby dopuszczone do udziału na podstawie art. 316 i 317 § 1 kpk)

- na podstawie art. 177 § 1 kpk i art. 143 § 1 pkt 2 kpk przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dowodu osobistego

(nazwa, seria i nr dokumentu, organ wydający dokumenty)

dn. 2 września 1964r.

Z. Nr ewidencyjny

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233 § 1 kk), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 kpk):

(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach wynikających z art. 182, 183 i 185 kpk *).

Świadka - pokrzywdzonego pouczone ponadto o przysługujących mu uprawnieniach wynikających z treści art. 53, 54, 59, 60, 62, 63, 69, 156 § 1 i 5, 157 § 3, 316, 317 kpk oraz o obowiązkach i konsekwencjach określonych w art. 138, 139, 150 § 2, 177 § 1, 179, 184, 191 § 3 i 192 kpk *) i o treści art. XXXXXXXXXXXXXXXX kpk *).

Świadka i osoby uczestniczące w przesłuchaniu uprzedzono o jednoczesnym utrwalaniu czynności za pomocą urządzenia rejestrującego obraz - dźwięk *)XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX(art. 147 kpk).
(określić rodzaj urządzenia)

Świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko Józef B

Nazwisko panieńskie (dla mężatek) -

Imiona rodziców

Data i miejsce urodzenia

Miejsce zamieszkania

Adres dla doręczeń w kraju (art. 138 kpk)

Zajęcie emeryt

Wykształcenie 6 lat szkoły podstawowej

Karalność za fałszywe zeznania według oświadczenia nie karany

Stosunek do stron obcy

Uprowadzony(a) o treści art. 182 i 183 kpk i pouczone o treści 185 kpk oświadczam, że *):

pouczenia zrozumiałem i zeznaję:

W maju 1945r. dostałem kartę powołania do wojska. Od listopada 1945r. do sierpnia 1947 r. służyłem w 8 Oddziale 36 Komendantury Wojsk Ochrony Pogranicza. Na początku Oddział stacjonował za Sanokiem w miejscowości Olchowce. Z czasem przenosiliśmy się coraz bardziej na południe. Później nie pamiętam od jakiego czasu stacjonowaliśmy w Wołkowyci. W Wołkowyci stacjonowaliśmy do samego końca. Oddział z tego co pamiętam liczył około 80 osób. Dowódcą był kapitan nazwiska jego nie znam. Nazwiska tego kapitana nie znałem również jak służyłem w wojsku. Ja pamiętam tylko nazwisko swojego dowódcy był to sierżant Kutuła. Ja byłem zwykłym żołnierzem szeregowcem. Nasz Oddział brał ciągły udział w potyczkach z Oddziałami UPA. Takie potyczki były na porządku dziennym. Trzeba było się mieć na baczności stale. Spaliśmy stale w mundurach, każdy miał broń przy sobie. Ja teraz nazw miejscowości, w których te potyczki były nie pamiętam. Ja brałem udział w akcji we wsi Terka w lipcu 1946r. Nie powiem- nie pamiętam naszych żołnierzy brało udział w tej akcji. Pamiętam tylko, że zostali żołnierze Ci, co mieli służbę na posterunkach, a pozostali poszli do Terki. Tej akcją w Terce dowodził ten kapitan z Lublina, ale nazwiska nie znam. W tej akcji brał udział, pamiętam porucznik o nazwisku Sz

2 1 1 1

Kutski
w
w

Pamiętam, że w akcji brał też udział jeden cywil, ale nazwisko jego nie pamiętam, on mieszkał blisko naszych Koszar i dobrze znał kryjóWKI UPOW-ców. Żeby Ci z UPA nie wiedzieli, że on jest cywilem, ubieraliśmy go w mundur i szedł z nami w teren. Pamiętam, że jak dostaliśmy wiadomość, że są powieszzone trzy osoby polskie, to zaraz był rozkaz, żeby osoby narodowości ukraińskiej wozami zawieść do wsi Terka. Te osoby - ukraińców zabraliśmy z drutów - ogrodzenia przy naszych Koszarach. To byli kobiety, dzieci i może jacyś starsi mężczyźni, młodych mężczyzn nie było, bo byli w partyzantce. Tych cywilnych osób - ukraińców wzięliśmy może kilkunastu - nie jestem w stanie wskazać ilu. Za tymi drutami u nas tych ukraińców trzymaliśmy może jakie pół roku, aż wdał się tyfus, ale nikt nie umarł. Prawda była taka, że te ukraińskie rodziny były wszystkie za drutami - bo co mieliśmy z nimi robić. Pamiętam, że przyszedł rozkaz, żeby te rodziny ukraińskie przeprowadzać do Sanu do granicy i przechodzili na drugą stronę - do Ukrainy. Ja już teraz dokładnie nie pamiętam, czy do tej Terki zabraliśmy wszystkich ukraińców, mogło być tak, że był rozkaz część z nich, a reszta została. Wydaje mi się co najmniej więcej niż 10 takich osób zawieźliśmy ich do stodoły we wsi Terka. Ja nie wiem czy tych osób było 33, nikt ich nie liczył. To wszystko działo się na południe, to pamiętam jak, jakiś żołnierz wrzucił granaty do środka stodoły i w ten sposób wszystkie te osoby zginęły. Potem nie wiem kto ale podpalił stodołę. Wszyscy się spalili. Ja pamiętam tylko, że tam była wielka złość i zatarg - oni na nas a my na nich. Z Wołkowyji do Terki było 12 kilometrów lasami. Węgług mnie to złość za złość szła. Ja nie pamiętam, czy słyszałem rozkaz rzucenia granatu, ale żołnierz bez rozkazu by tego nie zrobił. Wtedy jak była ta akcja w Terce to głównego dowódcy nie było - był w Przemyślu. Ja nie pamiętam kto rzucił te granaty, może więcej niż jeden żołnierz. Każdy z nas miał amunicję i granaty nikt z gołą ręką nie szedł. Wydaje mi się tego pewny nie jestem ale wydaje mi się, że do tej Terki poszło około 40 żołnierzy. Mogło się zapalić od granatu. Ja stałem około 10 kroków od stodoły. Ja samego momentu podpalania stodoły nie widziałem, tylko widziałem jak już stodoła się paliła. Ja nie pamiętam stopni, imion i nazwisk żołnierzy, którzy brali udział w tej akcji. Wtedy jak była ta akcja, nie było żadnego starcia z Oddziałami UPA. Niedługo po tej akcji w Terce na nasz Oddział napadli UPOW-cy - doszło wtedy do wielkiej strzelaniny, ale nikt z naszych nie zginął, było sporo rannych. Wtedy kto wie jak by się to skończyło, że ich było bardzo wielu, a że uświatało to musieli odstąpić. Ja więcej razy w takiej akcji jak ta w Terce nie

~~Oświadczenie o poprawkach kuzupelnie w tekście protokolu (art. 151 kpk) x x~~

uczestniczyłem. Gdyby Polaków nie powiesili to by tej akcji nie było. Ja na pewno nie wrzucałem granatów do tej stodoły i nie podpalałem. Wspólnie z innymi zawieźliśmy Ukraińców do stodoły. Chciałbym sprostować jak napadli na nas po tej akcji w Terce to oprócz rannych było też wielu zabitych. Takich potyczek z Oddziałami UPA to było wiele, każdego dnia i ja teraz nie potrafię ich teraz opisać. Nie posiadam żadnych dokumentów istotnych w tej sprawie, to wszystko co mam do zeznania. Przesłuchanie zakończono o godz. 12⁰⁰

~~Oświadczenia, wnioski, żądania i zarzuty świadka oraz osób biorących udział w czynności (art. 146 § 2, 150 § 2 kpk)~~

2. wagi se nely wuch siadke podosi
zoster ma adanyten b cyu siadke podosi
ze jest zgodny z jego zeznaniem.

PROKURATOR REJONOWY
Zdunów Woli
Piotr Szewczyk
PROKURATOR
PROKURATURA REJONOWA

Protokół niniejszy odczytano.

Przesłuchanie zakończono dnia o godz.

Urządzenie(a) rejestrujące obraz - dźwięk *)
(określić rodzaj i podać cechy identyfikacyjne urządzenia)

obsługiwał(ili)
(podać imię, nazwisko, funkcję osoby obsługującej urządzenie)

Do protokołu załączono *)
(rodzaj i ilość załączników)

.....
(podpisy osób biorących udział w czynności)

.....
(podpis świadka)

.....
(podpis przesłuchującego)

.....
(podpis protokolanta)

*) niepotrzebne skreślić

sygn. akt Ko/kpp 622/03

ODPIS PROTOKOŁU PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA

Włocławek, dnia 05.08.2003r. o godz. 10³⁵

Piotr Stawicki - prokurator

Prokuratury Rejonowej we Włocławku

z udziałem protokolanta osobiście

oraz bez udziału innych osób

(wymienić osoby dopuszczone do udziału na podstawie art. 316 i 317 § 1 kpk)

- na podstawie art. 177§1 kpk i art. 143§1 pkt 2 kpk przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie dow. osob. wyd. przez KPMO Włocławek 13.01.1965r.

Nr ewidencyjny

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art. 233§1 kk), co świadek potwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 kpk):

nieczytelny
(podpis świadka)

Świadka pouczone również o uprawnieniach z art. 182, 183 i 185 kpk*).

Świadka - pokrzywdzonego pouczone ponadto o przysługujących mu uprawnieniach wynikających z treści art. 53, 54, 156§1 i 5, 157§3, 316, 317 kpk oraz o obowiązkach i konsekwencjach określonych w art. 138, 139, 150§2, 177§1, 179, 184, 191§3 i 192 kpk*) i o treści art. kpk*).

Świadka i osoby uczestniczące w przesłuchaniu uprzedzono o jednorazowym utrwalaniu czynności za pomocą urządzenia rejestrującego obraz - dźwięk*)
..... (art. 147 kpk).

Świadek podał następujące dane osobowe :

Imię i nazwisko: Władysław K

Nazwisko panińskie (dla mężatek): ----

Imiona rodziców:

Data i miejsce urodzenia:

Miejsce zamieszkania:

Adres dla doręczeń w kraju: j.w.

Zajęcie: emeryt

Wykształcenie: podstawowe

Karalność za fałszywe zeznania: w/g oświadczenia nie karany

Stosunek do stron: obcy

Uprowadzony(a) o treści art. 182 i 183 kpk i pouczone o treści 185 kpk oświadczam, że:

Zostałem uprowadzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań oraz o treści art. 183 § 1 kpk, tj. o tym, że mogę uchylić się od odpowiedzi na pytanie, jeżeli ta odpowiedź mogłaby mnie lub osobę dla mnie najbliższą narazić na odpowiedzialność za przestępstwo lub wykroczenie. Pouczenia zrozumiałem.

Służyłem zaraz po wojnie w Wojskach Ochrony Pogranicza na wschodzie i na południu Polski. Z miast, w których stacjonował mój oddział, to dziś pamiętam tylko Duklę. Jeździliśmy też po innych miastach, ale ich nazw teraz nie pamiętam. Ja miałem stopień starszego strzelca. Mój oddział brał udział w walkach z bandami UPA. Było to przeważnie w lasach. Miejscowości nie pamiętam. W moim oddziale było o ile pamiętam 115 osób. Z tego co pamiętam, to dowódcami byli Pala, imienia nie pamiętam, miał chyba stopień kapitana, oraz Szeliga, ale jego imienia też nie pamiętam, on miał chyba stopień pułkownika. Z tego co kojarzę, to mój oddział brał udział w walkach w lipcu 1946r. w Terce. Walczyliśmy tam z Ukraińcami. Nie pamiętam, kto dowodził akcją w tych walkach w miejscowości Terka. Tam w tych walkach brali udział cywile z bronią po stronie ukraińskiej. Nie pamiętam żadnych imion i nazwisk ludzi, którzy brali udział w tych walkach. Nie pamiętam, jak przebiegała akcja podczas tych walk w Terce. To były zwykłe walki, jak to z partyzantką. Ja nic nie wiem na ten temat, aby brano cywilnych zakładników narodowości ukraińskiej, po czym zamykano ich w domach i podpalano, czy obrzucano granatami. Pamiętam, że braliśmy zakładników narodowości ukraińskiej, ale my ich załadowywaliśmy do pociągów, na wagony i oni byli wywożeni na zachód. Mówili, że oni są wywożeni na roboty do Niemiec, ale nie wiem, czy tak rzeczywiście było. Ja nie uczestniczyłem w żadnych takich akcjach, podczas których brano cywilnych zakładników ukraińskich, kobiety czy dzieci, a następnie ich palono żywcem w zamkniętych domach. Gadało się wtedy, że tak robiono, ale czy tak na prawdę było to nie wiem i żadnych szczegółów tych akcji nie znam. Mówiło się tak po prostu wśród żołnierzy, ale kto o tym mówił już nie pamiętam i nie pamiętam kto miałby to robić. Ja brałem udział tylko w transporcie tych Ukraińców na zachód. Ja pilnowałem, żeby nie uciekali z pociągu, ale dużo ich też uciekło. Dowoziliśmy ich do Poznania i tam ich przejmowali inni żołnierze i mieli nimi zasiedlać tereny poniemieckie. Ja wracałem z powrotem na granicę po kolejny transport ludzi. Ja nie potrafię podać kto, gdzie i kiedy brał w akcjach udział, podczas których palono zamkniętych w domach Ukraińców. Ja już nie pamiętam żadnych szczegółów walk z bandami UPA i jak one przebiegały. Na pewno podczas nich nie paliliśmy ludności cywilnej. To były po prostu zwykłe walki z partyzantami. Ja nie posiadam żadnych dokumentów z tamtego okresu, bo zaginęły mi podczas przeprowadzki. To wszystko co mogę powiedzieć w tej sprawie. Ja już nie pamiętam nazwisk osób, które ze mną służyły. Kojarzy mi się, że służył ze mną Frątczak z Przedna, ale imienia nie pamiętam. Nie wiem, czy żyje. Służył ze mną też taki pan ze Żbiewa koło Przedna, ale nie pamiętam jego imienia i nazwiska. Najwięcej to służyłem z Poznaniakami, ale ich imion i nazwisk nie pamiętam. To wszystko. Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano.



nieczytelny
/podpis świadka/

PROKURATOR
Prokuratury Rejonowej
mgr Piotr Stawicki
/podpis nieczytelny/

Za zgodność

Rzeszów, 04.10.2005

[Signature]

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu (art. 151 kpk):
 Oświadczenia, wnioski, żądania i zarzuty świadka oraz osób biorących udział w
 czynności (art. 148 § 2, 150 § 2 kpk):

**Protokół niniejszy odczytano - utrwalony przebieg czynności odtworzono
 bezpośrednio po jej zakończeniu (art. 147 § 3 kpk)*)**
Przesłuchanie zakończono dnia05.08.2003r..... o godz.

Urządzenie(a) rejestrujące obraz-dźwięk*)
 obsługiwał(li)

Do protokołu załączono*)

PROKURATOR
 Prokuratury Rejonowej
 mgr Piotr Stawicki
 /podpis nieczytelny/

.....
 nieczytelny

.....
 (podpisy osób biorących udział w czynności)

.....
 (podpis świadka)

.....
 (podpis przesłuchującego)

PROKURATOR
 Prokuratury Rejonowej
 mgr Piotr Stawicki
 /podpis nieczytelny/

 (podpis protokolanta)



Za zgodność

04.10.2005
 Rzeszów, dn.....

Wojcik

1760

- O D P I S -

PROTOKÓŁ

PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA
PRZESŁUCHANIA BIEGŁEGO

.....
(nazwa i numer rejestru albo znisz sprawy)
.....
(nazwa jednostki Policji prowadzącej sprawę)

Antoni Cz

(imię i nazwisko osoby przesłuchiwanej)

1 2 0 0

g g m m

2 9 0 6 2 0 0 4

d d m m r r r r

na podstawie art. 177 § 1, 200 § 3, 307 § 3^o kpk

(miejsce czynności – adres lub inne określenie miejsca czynności albo nazwa jednostki Policji)

sierż. Magdalena Oryl z KMP Elbląg
(stopień, imię i nazwisko) (nazwa jednostki Policji)

Osoby uczestniczące w czynności: prot. sierż. Magdalena Oryl

(charakter: przybrania protokolant, stenograf, udziału – zgodnie z art. 171 § 2 kpk; obecności – zgodnie

z art. 171 § 3 kpk lub inny; oraz w każdym przypadku: stopień – dotyczy policjanta – imię i nazwisko osoby innej niż przesłuchiwana i prowadzący czynność)

Przebieg czynności będzie utrwalany za pomocą urządzenia rejestrującego obraz/dźwięk ☐ tak ☐ nie,
o czym uprzedzono uczestników.....

(rodzaj i cechy identyfikacyjne urządzenia, nośnika oraz techniczne warunki rejestracji)

obsługiwanego przez

(imię, nazwisko i adres oraz stanowisko służbowe – w przypadku policjantów adres jednostki Policji)

Tożsamość osoby przesłuchiwanej ustaloną na podstawie wg dow. osob.

wyd. 06.II.2003r. Prezydent Miasta Elbląga

(nazwa, seria, data wydania,

numer dokumentu tożsamości oraz

nazwa organu wydającego, albo odnotowanie braku dokumentu tożsamości i zapis „wg oświadczenia”

numer ew. PESEL

Oświadczenie osoby przesłuchiwanej:

- ☐ zostałem(am) uprzedzony(a) o odpowiedzialności karnej za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy (art. 233 § 1 kk) – dotyczy świadków powyżej 17 lat
- ☐ zostałem(am) uprzedzony(a) o możliwości zastosowania środków przewidzianych w przepisach o postępowaniu w sprawach nieletnich za zeznanie nieprawdy lub zatajenie prawdy (art. 233 § 1 kk) – dotyczy świadków poniżej 17 lat
- ☐ zostałem(am) pouczone(a) u uprawnieniach wynikających z art. 179-180, 182, 183, 185, 191 § 3^o kpk oraz o – dotyczy biegłego – treści art. 196 § 1 kpk
- ☐ zostałem(am) uprzedzony(a) o obowiązku stawienia się na wezwanie i złożenia zeznań (art. 177 § 1 kpk)
- ☐ Zostałem (am) uprzedzony(a) o odpowiedzialności karnej za wydanie fałszywej opinii (art. 233 § 4 kk) – dotyczy biegłego.

nieczytelny

(podpis świadka/biegłego*)

Świadkowie, który(a) jest pokrzywdzonym wręczono – jeżeli wcześniej tego nie uczyniono –
pisemne „Pouczenie pokrzywdzonego o uprawnieniach i obowiązkach”.

(podpis pokrzywdzonego)

świadek/biegły* podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko Antoni Cz.

wiek zajęcie emerytura

(w latach)

(rodzaj wykonywanej pracy, uczeń, student, emeryt, bezrobotny, itp.)

zamieszkały(a) w 1

(adres, numer telefonu / numer telefaksu / adres poczty elektronicznej)

adres dla doręczeń w kraju*: J . W .
(adres instytucji lub inny wskazany zgodnie z art. 191 § 3 kpk)

adres dla doręczeń w kraju* --
(w przypadku osoby przebywającej za granicą)

karalność za fałszywe zeznania lub oskarżenie: wg oświadczenia nie karany
stosunek świadka/biegłego* do stron: obcy

Treść zeznania: Ja służyłem w 36 Komendanturze Wojsk Ochrony Pogranicza, nie pamiętam dokładnie kiedy, być może był to 1945 rok. Byłem szeregowcem. Oddział, w którym służyłem stacjonował w Waligrodzie. To był oddział frontowy. Ja brałem udział w walkach w walkach z oddziałami UPA tylko wtedy, gdy oni na nas napadali, to my broniliśmy się. Nie pamiętam gdzie to było. Ja nie wiem, ilu żołnierzy liczył oddział. Nie pamiętam również kto był dowódcą oddziału. Nie brałem udziału w akcji na terenie Terki w lipcu 1946r. Nie wiem, kto dowodził akcją, nie wiem kto tam brał udział, nie znam żadnych nazwisk i imion osób, które tam brały udział. Nie wiem jak przebiegała ta akcja, nie wiem nic na ten temat, nie wiem, czy doszło do starcia zbrojnego z oddziałami UPA. Nie wiem nic na temat wzięcia jako zakładników 33 osób narodowości ukraińskiej, nie wiem, kto wydał rozkaz zamknięcia zatrzymanych i ich podpalenia. Nie znam żołnierzy, którzy tam brali udział. Jak mówiłem wcześniej z bandami UPA walczyliśmy tylko gdy oni na nas napadali by się bronić. Oni strzelali do nas, nie pamiętam innych okoliczności, ja wtedy byłem w koszarach, osobiście nigdy nie brałem udziału w takich walkach. Nie mam żadnych dokumentów dotyczących tej sprawy. Jestem już starym, schorowanym człowiekiem. Nie pamiętam tych okoliczności. To wszystko. Na tym protokół zakończono.

nieczytelny
(podpis przesłuchującego)

nieczytelny
(podpis protokolanta)

nieczytelny
(podpis pokrzywdzonego)

Omówienie poprawek i uzupełnień poczynionych protokole:

Zgłoszenie przez osoby uczestniczące w czynności zarzuty, co do treści protokołu oraz oświadczenie policjanta prowadzącego czynność

Do protokołu załączono
(liczba i rodzaj załączników)

Czynność zakończono

1 2 4 0

2 9 0 6 2 0 0 4

Protokół osobiście odczytany/odczytano mi*

sierż. Magdalena Orłowska
(podpis policjanta prowadzącego czynność)

nieczytelny
(podpis świadka/biegłego*)



Za zgodność

Rzeszów, dn. 6.10.2011. [Signature]

Soln
Kew Run 20

Suchoczaszy, dnia 20.04.2005

2132

Instytut Pamięci Narodowej
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni
Przeciwko Narodowi Polskiemu
w Rzeszowie
35-060 Rzeszów
ul. Słowackiego 18

Instytut Pamięci Narodowej
Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni
Przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie
wpłynęło
dnia 2005-04-22
L.dz. 3487/05 zol.

20.04.05
Szanowny Pan Prokurator Komisji Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie,

Odpowiedzi na pismo z dnia 15 kwietnia 2005 r. w sprawie prowadze-
nia śledztwa we wsi Terka dot. ludności ukraińskiej, informuję co nastę-
puje: Mam obecnie 83 lata, jestem w podeszłym wieku, osobą bardzo schoro-
ną ze względu na prace przymusowe w Niemczech, a przede wszystkim pobyt
w obozie koncentracyjnym niemieckim oraz torturowanie przez gestapo, oraz służbę woj-
skową, którą musiałem odbyć, mimo że fizycznie niewiele byłem do niej
wzdatny/ niski wzrost i b. drobna budowa ciała/. Jednak nie brano tego
pod uwagę i w latach 1945, 46 i 47 zostałem przydzielony do służby wojsko-
wej w Bieszczadach do Oddziału 36 Komendantury Wojsk Ochrony Pogranicza.
Stacjonowałem w miejscowościach Olchowce, Olszewica oraz Wołkowyja.
Jako zwykłym szeregowcem, którego zadaniem było przeważnie stanie na
straży oraz obrona - w czasie napaści - jednostki stacjonującej.

Ze zdarzeń opisanych w liście, mogę tylko oświadczyć, że pamiętam, iż
w lipcu 1946 r. trzech starsi ludzie Polacy zostali powieszani na drzewach
przez Ukraińców / kapitan naszego oddziału zrobił tym trzem ludziom
krzywdę /, wybrani ludzie z naszego oddziału zabrali zakładników ze wsi
Wołkowyja i przewieźli 12 km do wsi Terka/, ja nie należałem do osób, które
w tym udział, widziałem, że zostali wprowadzeni do stodoły, a tam
zostały rzucone granaty. Ja nie wiem, ilu tych ludzi było w tej stodole.

Po upływie kilku dni t.j. 14 lipca tego roku na naszą jednostkę Ukra-
ińcy przypuścili szturm, używając czerownych rakiet. Ja wówczas stałem na
straży, więc doskonale to pamiętam, było to około 2410, po moim ostrzeżeniu
jednostka rozpoczęła obronę, w której zginęło kilku wojskowych z naszego
oddziału, oraz 14 osób cywilnych z tej wioski w której stacjonowaliśmy.
Widziałem na własne oczy, jak ludzie w wiosce wyrwali deski ze stodoły, aby
włożyć trumny dla zabitych członków rodzin. Chociaż te wydarzenia były pra-
wie 50 lat temu, jednak pamiętam straszne okrucieństwo Ukraińców, którzy
w czasie napaści na jakiegokolwiek Polaka, nie zabijali go od razu
choć mieli dobrą broń niemiecką/ tylko często bardzo okrut-
nie okaleczali, czego nie robili nawet Niemcy na froncie.

To wszystko co mam do oznajmienia w tej sprawie, i mam nadzieję, że
moje zeznania pozwolą rzucić światło na całokształt spraw polsko-ukraiń-
skich po II-giej wojnie światowej.

Załączam wyraz szacunku

PP 3/06

Do sygn. S 7/00/Zk

**ODPIS
PROTOKOŁU PRZESŁUCHANIA ŚWIADKA**

Stargard Szczeciński, dnia 3 lutego 2006r., o godz.

Jolanta Jędrzejowska – prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko
Narodowi Polskiemu w Szczecinie

z udziałem protokolanta –

oraz –

i przy udziale –

na podstawie art. 177 §1, 177§1a kpk i art. 143 §1 pkt. 2 kpk przesłuchał niżej
wymienionego w charakterze świadka.

Tożsamość świadka stwierdził na podstawie Dowodu Osobistego nr AGS 572651 wyd.
przez Prezydenta Miasta Stargardu Szczecińskiego, nr ewidencyjny 36110902701.

Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania (art.233§1 kk), co
świadek stwierdza własnoręcznym podpisem (art. 190 kpk):

Podpis świadka

Podpis nieczytelny

Świadka – pokrzywdzonego pouczone ponadto o przysługujących mu uprawnieniach
wynikających z treści art. 53, 54, 59, 60, 62, 63, 69, 156 § 1, 2 i 5, 157 § 3, 177 § 1a, 316,
317 kpk oraz o obowiązkach i konsekwencjach określonych w art. 138, 139, 150 § 2, 177 § 1,
179, 184, 191 § 3 i 192 kpk oraz o treści art. kpk.

Świadka i osoby uczestniczące w przesłuchaniu uprzedzono o jednoczesnym utrwalaniu
czynności za pomocą urządzenia rejestrującego obraz-dźwięk –
(art. 147 kpk).

Następnie świadek podał następujące dane osobowe:

Imię i nazwisko – Anna G.
 Nazwisko panieńskie (dla mężatek) –
 Imiona rodziców –
 Data i miejsce urodzenia –
 Miejsce zamieszkania –
 Adres dla doręczeń w kraju (art.138 kpk) – jw.
 Zajęcie – emerytka, właścicielka zakładu kamieniarskiego
 Wykształcenie – średnie
 Karalność za fałszywe zeznania – nie karana
 Stosunek do stron – obca

Upředzony o treści art. 182 i 183 kpk i pouczony o treści 185 kpk oświadczam, że*):

Urodziłam się w roku 1936 w miejscowości Terka koło Wołkowyi. Terka była wsią liczącą ponad 60 numerów, nie pamiętam dokładnie ile, nie umiem powiedzieć ilu było tam mieszkańców. Byłam jeszcze dzieckiem. Była to wieś mieszana. Zamieszkiwali zarówno Polacy jak i Łemkowie. Nie było we wsi ani Rusinów, ani Ukraińców. Między Polakami a Łemkami panowały przyjazne stosunki mimo różnicy wyznania, bo Łemkowie byli greko – katolikami. Do czasu naszego przesiedlenia na zachód nie było żadnych nieporozumień, zatargów pomiędzy Polakami a Łemkami, za wyjątkiem tego zdarzenia na początku lipca 1946 roku.

Moja rodzina była narodowości łemkowskiej. Ojciec miał 15 – hektarowe gospodarstwo. Miałam ośmioro rodzeństwa. W chwili obecnej żyją: Rozalia Zi
 zamieszkała ; Pelagia M ; 7; Zofia
 B.

Maria T

; Włodzimierz Z

1.

Z Terki pochodził mój ojciec i tam zamieszkiwała jego rodzina, w szczególności rodzeństwo – dwie siostry: Rozalia Bobik i Maria Romańcio. One jeszcze przed wojną wyszły za mąż i nosiły te nazwiska, które podałam. W tym miejscu prostuję, w Terce mieszkaly trzy siostry ojca, trzecia, o której zapomniiałam, to była Maria Łoszyca (Możliwe, że siostra ojca o nazwisku Romańcio nosiła inne imię).

Nic mi nie wiadomo, aby rodzina ojca miała jakieś zatargi z Polakami.

Nie umiem powiedzieć, kiedy w okolicach Terki pojawili się „banderowcy”. Tak nazywaliśmy te oddziały. Latem mieszkali w lasach, a zimą chodzili od wioski do wioski i mieszkali u różnych gospodarzy. Banderowcy wymuszali na gospodarzach przyjęcie w domu. Pamiętam, że w naszym domu, który miał zaledwie dwie izby, a zamieszkiwało 18 osób, bo obok naszej rodziny, dziadków i rodziny siostry ojca o nazwisku Romańcio, któregoś dnia pojawili się banderowcy. Dzieci pochowały się w kątach, a oni sami zaczęli przygotowywać sobie posiłek z naszych zapasów żywności. Ojciec nie mógł się sprzeciwić, bo by go zastrzelili. Z tego, co pamiętam, „banderowcy” pojawili się w okolicy Terki gdzieś w roku 1944. Mniej więcej w chwili zakończenia wojny.

Na początku lipca 1946 roku z wioski porwano 4 mężczyzn: Grzegorza i Jerzego Łoszców oraz dwóch mężczyzn, których danych nie pamiętam. Jednego z nich wołano „Jaśko”, a drugi chyba nazywał się Michał Drozd.

Na pytanie przesłuchującej świadek zeznaje: nie wiem jaki był powód czy przyczyna, dla której „banderowcy” porwali tych mężczyzn. Myślę jednak, że Łoszców porwano dlatego, że jakby zdradzili. Rodzina Łoszców, tak jak nasza była narodowości łemkowskiej. Jeden z synów Grzegorza Łoszcycy (męża siostry ojca) również o imieniu Grzegorz wstąpił do polskiego wojska. Stacjonował w Wołkowyi i Baligródzie. Ich rodzina była – można powiedzieć – wyróżniana przez wojsko. Mam na myśli to, iż wojsko często przychodziło do

naszej wioski i pod pozorem rewizji plądrowali domy. Pamiętam, że my jako dzieci uciekaliśmy przed wojskiem z domów w pola. Dom Łoszyca był omijany w takich sytuacjach.

Dlaczego zabrano tych dwóch pozostałych mężczyzn, tego nie umiem powiedzieć, zwłaszcza dziwię się, że zabrano tego Jaśka, bo on był Polakiem.

Po uprowadzeniu mężczyzn zaczęły się poszukiwania. Pamiętam, że szczególnie uaktywnił się syn Grzegorza Łoszyca, ten z wojska. Siostra mego ojca poprosiła mego dziadka Tomasza Zubalę (on był jej ojcem) aby odszukał jej męża i syna i aby wstawił się za nimi, aby ich nie zamordowano. Pamiętam, że dziadek przez trzy dni szukał ich po lasach, ale nie znalazł.

Wojsko natomiast postawiło ultimatum: zabrali z wioski 30 osób. Nazwisk wszystkich zabranych nie pamiętam. Zabrano na pewno siostrę mego ojca o nazwisku Romańcio (imienia jej nie pamiętam) z trójką dzieci (ich imion też nie pamiętam). Zabrano też sąsiadkę Antoninę Wajdę z dwójką dzieci. Innych nie pamiętam. Ludziom we wsi powiedziano, że zatrzymani zostaną zwolnieni, jeśli „banderowcy” zwolnią uprowadzonych mężczyzn. Z tego co wiem, że wyznaczono tygodniowy termin, a ludzi wojsko zabrało do Wołkowcy.

W ostatnim dniu tego terminu, a właściwie w nocy „banderowcy” powiesili Grzegorza Łoszyca i Polaka o imieniu Jan. Wolno puszczono Drodę. On nigdy nie powiedział co się stało, gdzie się podział Jerzy Łoszyca, bo on z lasu nigdy nie wrócił. Próbował popełnić samobójstwo, ale go odratowano.

Mężczyzn powieszono przy drodze, ale blisko naszego domu. Jako pierwszy zobaczył ich mój wujek Jerzy Zubal. W tym miejscu dodaję, że Jerzy Zubal był rodzonym bratem mego ojca, zapomniałam wcześniej o nim wspomnieć. Mieszkał razem z nami. Wujek obudził nas. Mama w obawie przed zemstą wojska ubrała nas dzieci i wszyscy uciekliśmy do lasu. Dodaję, że mój ojciec i dziadek nocowali w lesie, w obawie przed wojskiem. Mieliśmy w lesie ukryty szałas. Tak postępowały wszystkie rodziny. Uciekliśmy właśnie do tego szałas w lesie.

Do czasu, kiedy uciekałam z mamą z wioski ciała wisały na drzewach. Z tego, co wiem wisały tak do czasu, kiedy przyszło wojsko. Wojsko przywiozło zakładników i zamknęli ich w domu na samym końcu wsi. Był to opuszczony dom, bo rodzina, która tam mieszkała w roku 1944 lub 1945 wyjechała do Rosji. To był drewniany dom. Zamknięto tam zakładników. Wyłapano też wszystkich, którzy zostali we wsi. Mój wujek Jerzy Zubal, który był kaleką, poszedł do Marii Łoszyca, żony powieszonego Grzegorza i tam się przechował. Pozostałe osoby zabrano, ale dotyczyło to tylko Łemków. Jedną z osób, a była to dziewięćdziesięcioletnia staruszka i chyba nie mogła sam dojść na skraj wsi, zastrzelono na podwórzu, a jej dom spalono. Nazwiska tej staruszki nie pamiętam, wydaje mi się, że mogła nazywać się Diak. Wszystkie osoby spędzono do domu, a następnie dom ostrzelano i podpalono. Ja tego zdarzenia nie oglądałam, ale moje starsze rodzeństwo oglądało to zdarzenie. Przy czym nie wiedzieli, że w tym domu są ludzie. Później wojsko podpaliło większość domów. Wujek Jerzy Zubal opowiadał, jak Grzegorz Łoszyca, syn powieszonego powiedział do żołnierzy, że wszystko ma być spalone. Nie spalono jednak całej wsi. Spalono mniej więcej połowę. Nasz dom ocalał. Po spaleniu domów wojsko zabrało Polaków, Marię Łoszyca i jej pozostałe dzieci oraz mego wujka Jerzego Zubalę do Wołkowcy, aby ich ostrzec przed zemstą „banderowców”. Po jakimś czasie, po około dwóch tygodniach ludzie zaczęli wracać do ocalałych domów, bo zaczynały się żniwa. O tym, że w zgłiszczach ostatniego domu są ciała zakładników dowiedzieliśmy się jeszcze w lesie. Nie wolno było jedna urządzić pogrzebu. Kiedy i w jakich okolicznościach pochowano Grzegorza Łoszyca i Polaka o imieniu Jan, tego jakoś sobie nie przypominam. Z upływem dalszego czasu ludzie zabrali resztki zwęglonych ciał i zrobiono im pogrzeb, ale bez księdza. Pochowano ich w Terce na cmentarzu w zbiorowej mogile.

Po powrocie do wioski z lasu okazało się, że z pożaru domu wyskoczył młody chłopiec Wacław Soniak, tu prostuję Wasyl. Miał wówczas 15 lat. Ja z nim nie rozmawiałam. On opowiadał w jaki sposób zginęli ludzie. Mówił, że wcześniej dom był ostrzelany, ale nie wszyscy zginęli. Ranni zginęli w ogniu. Ten chłopiec wyskoczył przez okno. Przez jakiś czas był w wiosce, ale później poszedł do partyzantki do tego oddziału „banderowców”. Jaki był jego los, tego nie wiem.

W roku 1947 zostaliśmy przesiedleni.

Więcej wiadomości w tej sprawie posiada Katarzyna Watkowska zam. we wsi Łęczycza. Dokładnego adresu nie znam. Ostatni raz widziałam się z nią dwa lata temu. Łęczycza to wieś koło Stargardu. Gdyby były jakieś trudności to mogę wskazać jej miejsce zamieszkania na terenie PGR-u w Łęczyczy, ale ja sama kiedy ją poszukiwała pytałam ludzi i oni wskazali mi jej miejsce zamieszkania. Myślę, że Policja nie będzie miała z tym trudności.

Na tym protokół zakończono, po odczytaniu podpisano. Na zakończenie chcę dodać, że bardzo bym chciała odzyskać ziemię zabraną nam w ramach tamtej akcji przesiedleńczej.

pieczęć
Prokuratora Oddziałowej Komisji
Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi
Polskiemu w Szczecinie
Jolanta Jędrzejowska
podpis nieczytelny

podpis świadka

podpis nieczytelny

Omówienie poprawek i uzupełnień w tekście protokołu (art.151§1 kpk)-----

Oświadczenia, wnioski, żądania i zarzuty świadka oraz osób biorących udział w czynności
(art. 148§2, 150§2 kpk).-----

Protokół niniejszy odczytano. Na żądanie osoby uczestniczącej w czynności- utrwalony przebieg tej czynności odtworzono bezpośrednio po zakończeniu (art. 147§3 kpk).
Przesłuchanie zakończono dnia , o godz.

Urządzenie(a) rejestrujące obraz- dźwięk –urządzenia techniczne umożliwiające przeprowadzenie przesłuchania świadka na odległość-----

Obsługiwał-----

Do protokołu załączono-----

Stosownie do treści art. 151§2 kpk brakujące podpisy-----

złożone zostały w dniu-----

z przyczyn-----

Za zgodność
Szczecin, dnia 20.06.2016 r.
Joanna Wociał-Premicz
relatent